

Europeę czeka islamizacja?

9 stycznia 2015

Ostatnie wydarzenia związane z zamachami dokonywanymi przez ekstremistów w Wielkiej Brytanii czy też we Francji, każą zastanowić się nad przyszłością Europy.

Islam przenika do Europy na razie metodami pokojowymi, wzbudzającymi odruchy serca. Uchodźcy na łodziach, przepływający się przez Morze Śródziemne, ginący w falach w drodze do bezpiecznego życia, czy też podążający innymi drogami przyjmowani są przez opiekuńcze społeczności Europy na zasadzie pamięci, że to właśnie te społeczności kiedyś byli kolonistami, czerpali korzyści z zasobów, czy też pracy ludności kolonizowanych ziem. Tyle, że przysłowia będące mądrością narodów mówią; „kto ma miękkie serce winien mieć twardą d...”. Ta prawda wydaje się spełniać w przypadku uchodźców z krajów islamu jak nigdy wcześniej.

Kilka miesięcy temu rozmawiałem na ten temat z pewnym Włochem, szeregowym pracownikiem dużej firmy. Opowiedział mi taką historię. Nie raz przychodzą do mnie koledzy ze szkoły, z miasteczka w którym się wychowałem, kumple z piaskownicy z zapytaniem, czy nie znalazł bym im pracę. Tylko, że ja niewiele mogę. Imigranci zaś w obozach przejściowych otrzymują zapomogę i utrzymanie. Po ich opuszczeniu otrzymują miejsce zakwaterowania, pracę, może nie dobrze opłacaną ale pracę stałą. Będą potrafili z tego skorzystać, dostaną szansę, na którą moi koledzy od państwa liczyć nie mogą. Mieszkanie musisz sobie kupić sam, zasiłek też nie jest wieczny, a pracy dla rodowitych Włochów nie ma.

Dziś pod względem religii nowi imigranci nie mogą stawiać wymagań, są gośćmi, których można zawsze postraszyć wydaleniem, ale już ich dzieci, urodzone w Europie są Europejczykami, pełną gębą, tyle, że wyznającymi Islam, ten straszak na nich już nie zadziała. Zwróćmy uwagę na znaczną

dziethość rodzin wyznających islam w porównaniu do chrześcijańskich Europejczyków. Na zachodzie niedługo w szkołach większość dzieci będzie wyznawała Islam. A te dzieci już będą mogli powiedzieć, jestem rodowitym Francuzem, Anglikiem, Niemcem, taka jest moja kultura i ja wymagam, by ją „moje państwo” szanowało. Dość wyraźnym przykładem takiej sytuacji był bój we Francji o noszenie burek czy też innych symboli religijnych w szkołach. Dziś jeszcze Francja utrzymała, już nie chrześcijaństwo, ale laickość, ale co będzie za kilka lat, jak muzułmańska znacząca już mniejszość wybierze swoich przedstawicieli do władz?

Mówiąc o tej sprawie trzeba również zwrócić uwagę na Izrael. W przypadku islamizacji Europy państwo to nie ma szans na utrzymanie się. Należy liczyć się z powtórzeniem sytuacji sprzed II wojny światowej, gdy polscy Żydzi wiedząc co dzieje się w Niemczech, najpierw chcieli założyć swoje państwo na terenie Madagaskaru, na wykup przez polskiego podatnika francuskiej kolonii nie zgodził się wtedy ówczesny polski minister finansów. Później idący razem z armią Andersa Żydzi, wbrew opinii Wielkiej Brytanii założyli państwo Izrael, do którego w latach 1960. wyemigrowali polscy Żydzi, a wraz z nimi oprawcy z UB. Wystarczy popatrzeć na miejsca urodzenia pierwszych przywódców Izraela, by stwierdzić, że tak właśnie było. Ich miejscem narodzenia były miasta Polski. Jest bardzo prawdopodobne w najbliższej przyszłości, jeśli już dziś się to nie dzieje, że izraelscy Żydzi będą zmuszeni do poszukiwania nowego miejsca na kolejne przesiedlenie się. Czy będzie to Europa? Może inny kontynent, a może kilka miejsc na świecie na raz? Dziś wszystko wskazuje na to, że jednak Żydzi kolejny raz utracą swoją „Ziemie obiecaną” a wojujący islam zburzy im nawet „ścianę płaczu”, pozostałości „Świątyni”.

W tych rozważaniach warto zwrócić również uwagę na dzisiejszą postawę Watykanu, jest to dość pouczające. Chrześcijaństwo dziś rozwija się, tylko że poza Europą. Wspomnijmy tylko ostatnie mianowania kardynalskie dokonane przez papieża

Franciszka. Nowi kardynałowie z Europy byli mniejszością. Chrześcijaństwo w Europie się zwija, zanika. Przepowiednia o ostatnim papieżu na tronie w Watykanie, murzynie, staje się coraz realniejsza. Europę czekają silne przewartościowania i to w niedługim czasie. Jak długim? Można by powiedzieć, że prawdopodobnym jest czas jednego pokolenia. A pokolenie to tylko ok. 25 lat. Za ten czas możemy spodziewać się jeśli nie przewartościowania w zakresie religii to na pewno silnych tarć między chrześcijaństwem islamem i judaizmem. A silne tarcia oznaczają, że ostatnie wydarzenia we Francji nie będą jakimś tam wyjątkiem, a codziennością nas lub już naszych dzieci. Tam gdzie są tarcia, tam radykalizują się poglądy i górę biorą ekstremiści. Oni uzyskują aprobatę społeczną dla swych działań. Religia zawsze była narzędziem produkcji mięsa armatniego. A będzie to wojna okrutna, bo sąsiad będzie walczył z sąsiadem. Przykład takiej wojny mieliśmy w latach 30 ubiegłego wieku na Podolu. Przykłady widzimy w działaniach między Izraelem i Palestyną a także w działaniach IS. Śmierć poprzez poderżnięcie gardła jest tu dość humanitarną śmiercią.

Czy jest to wizerunek pesymistyczny, mam nadzieję, że tak, choć to tylko nadzieja, będąca matką głupich, ale podobnież każda matka kocha swoje dzieci, nieprawdaż?

Autorstwo: Zawisza Niebieski

Źródło: Neon24.pl